

W sobotę (16.03) w sali BHP w Gdańsku odbędzie się spotkanie "Platformy Oburzonych" - stowarzyszeń, organizacji, związków zawodowych, fundacji oraz środowisk, których inicjatywy obywatelskie zostały odrzucone przez polityków. W ubiegłym roku zebrano około 5 mln podpisów pod przeróżnymi inicjatywami, które zostały zignorowane albo trafiły do sejmowej zamrażarki.

Platforma oburzonych wywołała już liczne komentarze. To alternatywa dla PO – mówią jedni. - To początek ruchu społecznego, to trampolina do polityki dla Piotra Dudy- mówią inni. Nawet nasz Premier raczył – w dość nerwowy sposób – odnieść się do zapowiadanego spotkania. Mamy ponoć „dowalić Tusкови” - tak nas ocenił na konferencji prasowej.

Nowa partia? Jak wy drodzy politycy i komentatorzy sobie to wyobrażacie? Tam są środowiska od „Sasa do lasa”. Od lewicowców do narodowców, od socjalistów do konserwatystów, od związkowców do pracodawców, od ekologów po kibiców! Partia? Ruch społeczny? Wolne żarty. To właśnie pokazuje jak bardzo partyjna stała się nasza demokracja. Partyjne klapki na oczach są już tak duże, że nawet innymi kategoriami nie potrafimy myśleć.

Więc o co chodzi? 2012 rok rok był bardzo dobry dla polskiej demokracji. Obywatele pod różnymi inicjatywami zebrali blisko 5 mln podpisów. Teza, że nie ma u nas społeczeństwa obywatelskiego to mit. Ono jest, tylko zostało zablokowane przez partyjniactwo. Zamiast demokracji mamy partiokrację.

Z naszymi gośćmi pogadamy sobie jak to zmienić. To będzie ciekawa dyskusja.
ml hd (ze strony KK)